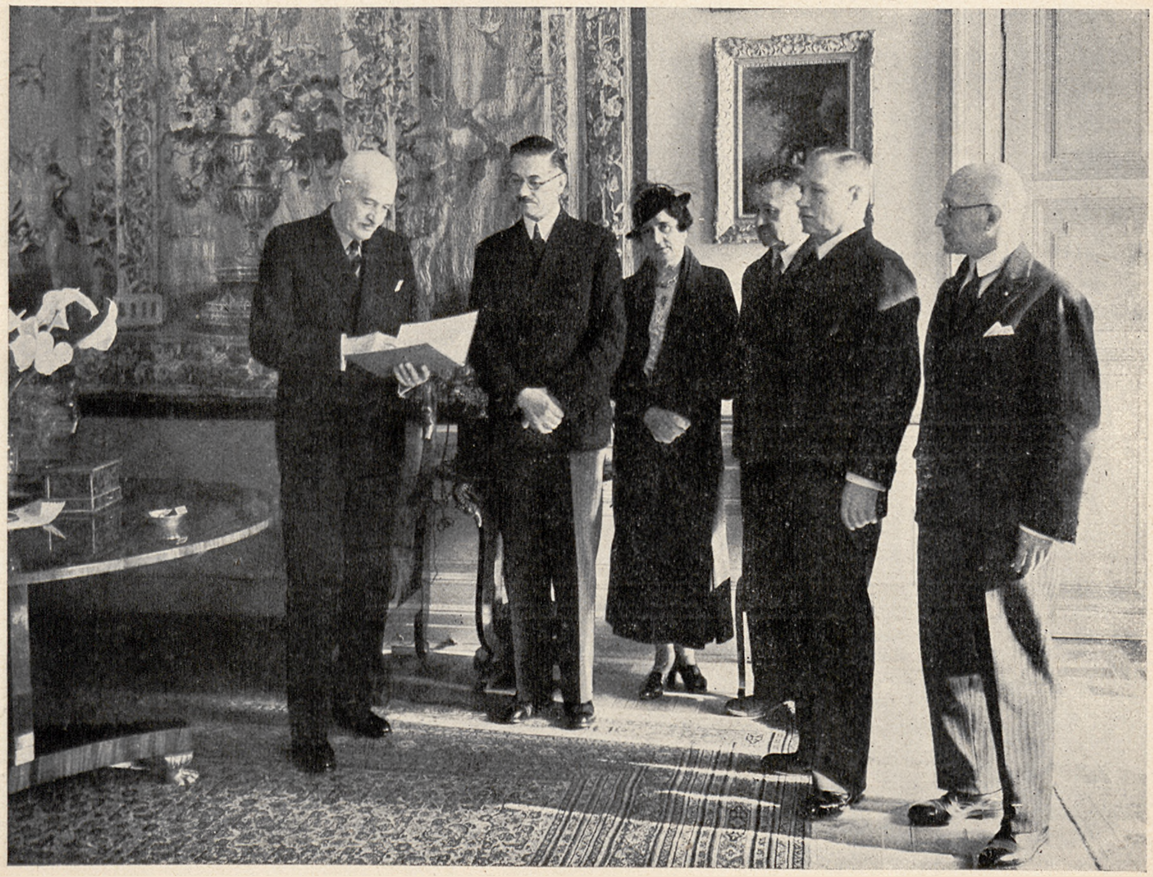
POLSKI CZERWONY KRZYŻ

CHRONI
RATUJE

Nr. 9-ty
Rok 1936

Przedstawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża na audjencji u p. Prezydenta Rzeczypospolitej.



POLSKI CZERWONY KRZYŻ

(Założony w 1919 roku)

TREŚĆ NUMERU.

SOMMAIRE.

Od Administracji.

Do numeru niniejszego dołączamy przekaz rozrachunkowy i prosimy wszystkich naszych Prenumeratorów o wpłacenie należności za prenumeratę za rok ubiegły (1935) oraz za rok bieżący (1936) Wszystkim naszym Preuumeratorom, którzy zalegają z opłatami za prenumeratę, przesłaliśmy we wrześniu r. b. wykazy należności zaległej.

Prosimy również o czytelne i dokładne podawanie swych adresów, oraz o b. wyraźne zaznaczanie nazwy poczty.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Nr. 9-ty WARSZAWA, LISTOPAD 1936 R. ROK XVI

Polski Czerwony Krzyż

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE

CROIX ROUGE POLONAISE
ORGANE CENTRAL DE LA CROIX ROUGE POLONAISE
REVUE MENSUELLE

Kom. Red.: **Dr. B. Zakliński, Leopold Rutkowski, Dr. T. Dzierzkowski, M. Ulrichsowa.** Redaktor: **Z. Wołłowiczowa.** Wydawca: **Zarz. Głów. P. C. K.**

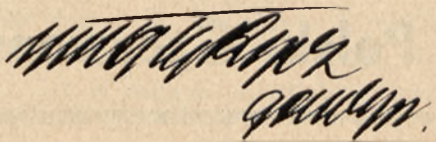
Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smolna 6, telefon Nr. 235-29, czynna codziennie od godziny 10—2 popołudniu. Konto w P. K. O. Nr. 10.540.
Prenumerata roczna 5 zł., zagranicą 1 dol.



Marszałek Edward Śmigły-Rydz skreślił dla Polskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży, w związku z XV-leciem założenia w Polsce pierwszych Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża, kilka słów uznania i zachęty, będących cennym dowodem życzliwości Naczelnego Wodza dla naszej młodzieży czerwonokrzyskiej.

Serce każdego rozsądnego obywatela państwa musi się radować na widok młodzieży wychowywanej z myślą o przyszłości i zaprawiającej swe dusze i ciało do pożytecznego życia. Taką jest młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża.

Warszawa, dnia 5 listopada 1936.



P O M O C   Z I M O W A

Cały wysiłek społeczny kraju skoncentrował się dziś pod hasłem pomocy dla tysięcy bezrobotnych, których zbliżająca się zima zastała bez pracy i zaopatrzenia.

Wysiłki zarówno Centralnego Komitetu Pomocy Zimowej w W-wie jak i jego afiliacji przy Biurach Funduszu Pracy na prowincji, zmierzają do złagodzenia niedoli bezrobotnych przez zorganizowanie jak najszerzej pomyślanej pomocy dla nich.

Serdeczne odczucie konieczności wspólnego wysiłku całego społeczeństwa jakie wykazują wszystkie sfery i odłamy ludności, pozwala mniemać, że potrzeby bezrobotnych mogą być w znacznej mierze zaspokojone, chodzi jednak o sprawne wykonywanie tej akcji, w czem głównie pomocne być mogą instytucje społeczne w ramach swych możliwości i założeń organizacyjnych.

Polski Czerwony Krzyż, który w swoich Okręgach i Oddziałach prowadzi szeroko zakrojoną pracę społeczną i charytatywną, zgłosił akces do Komitetu Pomocy Zimowej deklarując współpracę w zakresie sanitarnym i oddając do dyspozycji pomoc materiałową w formie: środków transportowych, lokali i składnic, jakimi w poszczególnych miejscowościach rozporządza.

Do Okręgów i Oddziałów P.C.K. Zarząd Główny wystosował okólnik wzywający do jak najściślejszej współpracy z lokalnymi Komitetami Pomocy Zimowej. Wskazano przy tym działy pracy, w których pomoc Polskiego Czerwonego Krzyża może być najistotniejsza, mianowicie: organizowanie dla bezrobotnych pomocy lekarskiej i pielęgniarskiej, dezynfekcja i dezynsekcja pomieszczeń i odzieży, umożliwienie bezpłatnego korzystania z kąpielisk itd.

Sprawozdania z terenów, które już zaczęły nadchodzić do Zarządu Gł. P.C.K. wykazują, że Oddziały i Okręgi pracę w tym kierunku bądź podjęły obecnie, bądź kontynuują w zwiększonym zakresie akcję, prowadzoną przez wiele z nich już uprzednio. Okręg stołeczny skoncentrował swe wysiłki w kierunku prowadzenia akcji dezynfekcyjnej i kąpieliskowej dla najuboższych mieszkańców stolicy oraz bezpłatnej pomocy lekarskiej w swym ambulatorium. W innych Okręgach pomoc lekarska i pielęgniarska ogniskuje się w miejscowych ośrodkach zdrowia, gdzie prócz bezpłatnych porad udziela się również pomocy materialnej, jak np. w Okręgu Podlaskim w formie bezpłatnego rozdawnictwa mleka dla niemowląt. Niewątpliwie w poszczególnych Oddziałach, współdziałanie Polskiego Czerwonego Krzyża w akcji pomocy zimowej, wyrazi się rozmaicie, zależnie od warunków i potrzeb lokalnych, należałoby jednak wszędzie starać się wyzyskać te możliwości, jakie instytucja nasza w dyspozycji swej posiada.

W pierwszym rzędzie pomocne być mogą formacje P.C.K., jak siostry pogotowia sanitarnego, które mogłyby zorganizować pielęgnowanie chorych w domu, stając się zarazem najbardziej powołanym i najbezstronniejszym łącznikiem między rodzinami bezrobotnych, a miejscowym Komitetem Pomocy Zimowej. Organizacyjnie zwarte kadry drużyn ratowniczych mogą być nieocenioną pomocą przy wszelkiego rodzaju zbiórkach i rozdawnictwach ofiar. Nie należy lekceważyć tej formy współpracy, gdyż wiadomo dobrze, że zwykle mało jest do niej ochotnych i dających rękojmię solidności wykonawców, a jednak efekt porządnie przeprowadzonej zbiórki — zwłaszcza na cel tak popularny — może być bardzo duży.

Wydatnie przyczynić się mogą do zorganizowania pomocy dla dziatwy szkolnej Koła Mł. Polskiego Czerwonego Krzyża. Akcja charytatywna jest zresztą przez Koła prowadzona od lat wielu, w tym roku jednak praca w tym zakresie wysuwa się na pierwszy plan w programach pracy Kół Młodzieży. Komisja Główna wysłała już do Komisyj Oddziałowych materiały bieliźniane, włóczkę i tran dla przyjścia z pomocą Kołom w rozszerzeniu akcji pomocy zimowej. Zbiórka odzieży, rozdawnictwo śniadań i innych posiłków, urządzanie obchodów świątecznych, winno być już dziełem samej młodzieży dla swych ubogich rówieśników. Zarząd Główny P.C.K. postanowił wyasygnować ze swych funduszów 10.000 złotych na zasilenie pracy humanitarnej w swych Oddziałach. Jednakże jednostki organizacyjne Polskiego Czerwonego Krzyża muszą dołożyć wszelkich wysiłków, aby w ramach Komitetu Pomocy Zimowej zadość uczynić potrzebom lokalnym we własnym zakresie, tak pod względem materialnym, jak i organizacyjnym.

Polski Czerwony Krzyż jest bowiem instytucją powołaną do ujawniania swej sprawności w palących potrzebach kraju, na każdym odcinku cierpienia i niedoli. *M. U.*

Polski Czerwony Krzyż — Chroni — Ratuje

LECZENIE NOWOTWORÓW ZŁOŚLIWYCH

Próby zastosowania w medycynie pewnych właściwości ciał promieniotwórczych, zwłaszcza radu oraz promieni Röntgena, wykazały wkrótce po ich odkryciu, że obok innych zastosowań środki te mogą oddać poważne usługi w leczeniu nowotworów złośliwych. Szybki rozwój tej nowej gałęzi lecznictwa doprowadził do powstania nowego typu zakładów leczniczych przeznaczonych do leczenia nowotworów złośliwych, specjalnie w tym kierunku wyposażonych i zorganizowanych.

Taki zakład posiada Polska od 5 lat w Warszawie. Odkrywczyni radu Maria Skłodowska-Curie dała po temu inicjatywę, współpracę i 1 gram radu.

Instytut Radowy im. Marii Skłodowskiej - Curie posiada oddział leczenia promieniami Röntgena (5 aparatów do głębokiej terapii) oraz oddział chirurgiczny, gdyż pomimo wprowadzenia leczenia promieniami, leczenie chirurgiczne jest nadal w wielu przypadkach nieodzowne. Poza tym posiada pracownie rozpoznawcze, przedewszystkiem histopatologiczną i diagnostyczną Röntgena. Pewna część chorych może być leczona ambulatoryjnie; dla innych chorych, wymagających leczenia szpitalnego, posiada Instytut pokoje wspólne i pojedyńcze (70 łóżek) z normalnym urządzeniem szpitalnym. Osobny dział tworzy pracownia fizyczna i biologiczna. Obok chorych na nowotwory złośliwe są leczeni chorzy na inne choroby, w których promienie mogą być z pożytkiem stosowane, np. naczyniaki, zwłaszcza u dzieci.



Pomnik Marji Skłodowskiej-Curie naprzeciw Instytutu Jej imienia.

Wszystkie metody leczenia, jakimi dotychczas rozporządzamy w raku, mają skuteczność wyłącznie miejscową. Leczenie operacyjne polega na usunięciu guza i tylko wówczas ma szanse powodzenia, jeżeli tkanka nowotworowa da się doszczętnie usunąć. Leczenie promieniami polega na zniszczeniu wszystkich komórek nowotworu lub też tak znacznym ich uszkodzeniu, żeby ich rozwój został uniemożliwiony; uzyskanie takiego wyniku jest jednak uzależnione od szeregu czynników. Promienie, tak radu jak i Röntgena, zastosowane w odpowiedniej dawce działają niszcząco na wszelkie organizmy żywe. Na niegwałtowne dawki promieni poszczególne rodzaje komórek reagują niejednakowo. Jedne są mniej, drugie więcej wrażliwe.

Komórki wielu rodzajów nowotworów złośliwych są więcej wrażliwe na działanie promieni, łatwiej dają się zniszczyć lub uszkodzić niż otaczająca tkanka prawidłowa i na wykorzystaniu tych różnic w oddziaływaniu, zapomocą odpowiedniej techniki napromienań, polega promieniolecznictwo raka. Do najwrażliwszych należą nowotwory wychodzące z tkanki chłonnej. Wystarczającą naogół wrażliwość posiadają raki płaskokomórkowe o budowie podobnej do nabłonka skóry. Należą do nich raki skóry, warg, języka, gardła, krtani, macicy. W tych też postaciach znalazł tak rad jak i promienie Röntgena największe zastosowanie i wyniki leczenia są najkorzystniejsze. Mniej wrażliwe na promienie są raki o budowie gruczołowej. W tych przypadkach leczenie promieniami, jak dotychczs, bądź nie daje prawie żadnych wyników (np. raki wątroby, żołądka) bądź, jak w rakach odbytnicy, może dać



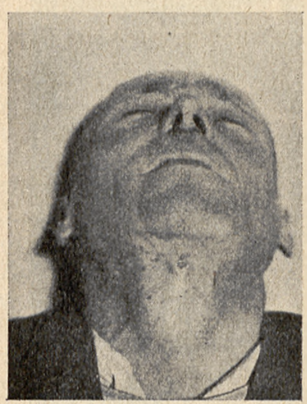


Naczyniak jamisty u kilkumiesięcznego dziecka wyleczony radem

najczęściej tylko czasową poprawę. Są w końcu nowotwory na lecznicze dawki promieni zupełnie niewrażliwe, np. mięsaki kostne lub również bardzo na działanie promieni oporne mięsaki wrzecionokomórkowe.

Wskazówki co do promienioczułości danego guza daje nam przede wszystkim ba-





Rak skóry w okolicy podbródkowej po leczeniu radem.

danie histopatologiczne t. zn. badanie mikroskopowe wycinka części tkanki nowotworowej; ustala ono nietylko rozpoznanie, ale często decyduje o wyborze metody leczenia, gdyż jest zrozumiałe, że guzy niedostatecznie wobec promieni wrażliwe powinny być, jeśli tylko to jest możliwe, operowane i przeciwnie, w guzach promienioczułych zastosowanie promieni radu lub Röntgena jest leczeniem najbardziej celowym.





Rozległy rak wargi dolnej po leczeniu radem.

Jednakże nietylko promienioczułość jest ważna. Promienie wywierają wprawdzie ogólne działanie na organizm, najważniejszym jednak jest działanie bezpośrednie i nowotwór można wyleczyć tylko przez bezpośrednie naświetlanie. Ważnym jest więc czy zmiana jest powierzchowna, łatwo działaniu promieni dostępna, czy też położona głęboko co odrazu zmniejsza możliwości leczenia. Z tego ograniczenia skuteczności promieni do miejsca ich bezpośredniego działania wynika również że jedynie guzy ograniczone, jeszcze bez przerzutów, mają szanse wyleczenia. Z chwilą wystąpienia przerzutów leczenie staje się skomplikowane, trzeba naświetlać każde umiejscowienie nowotworu z osobna, co jest technicznie bardzo trudne, dlatego też w tych przypadkach wyniki są zazwyczaj przemijające.

W końcu już po uzyskaniu, jedną z tych metod, wyleczenia miejscowego pierwotnego usadowienia raka, o trwałości wyniku decyduje złośliwość guza t. zn. zdolność wytwarzania nawrotów i przerzutów. Poszczególne rodzaje nowotworów złośliwych zachowują się pod tym względem niejednakowo. Są guzy np. niektóre raki skóry, rosnące powoli, latami i dochodzące do dużych rozmiarów, z rozległemi owrzodzeniami i nie dające przerzutów. I są inne dające tak szybko przerzuty, że pierwsze objawy są spowodowane właśnie przez przerzut, a nie przez ognisko pierwotne nieraz trudne do odnalezienia. Tę złośliwość możemy również w dużej mierze określić i przewidzieć na podstawie badania histopatologicznego.

Pomimo tylu czynników wpływających na uleczalność raka i pomimo że wiele z nich jeszcze nie poddaje się ingerencji lekarskiej, wyniki jakie osiąga się w poszczególnych rodzajach nowotworów są bardzo duże. W wielu przypadkach można uzyskać wyleczenie trwałe, w wielu innych zahamowanie postępu choroby i przywrócenie pozorów zdrowia nieraz na czas długi. Zasadniczym warunkiem do tego jest jednak obok należycie przeprowadzonego leczenia uchwycenie choroby w jak najwcześniejszym okresie.

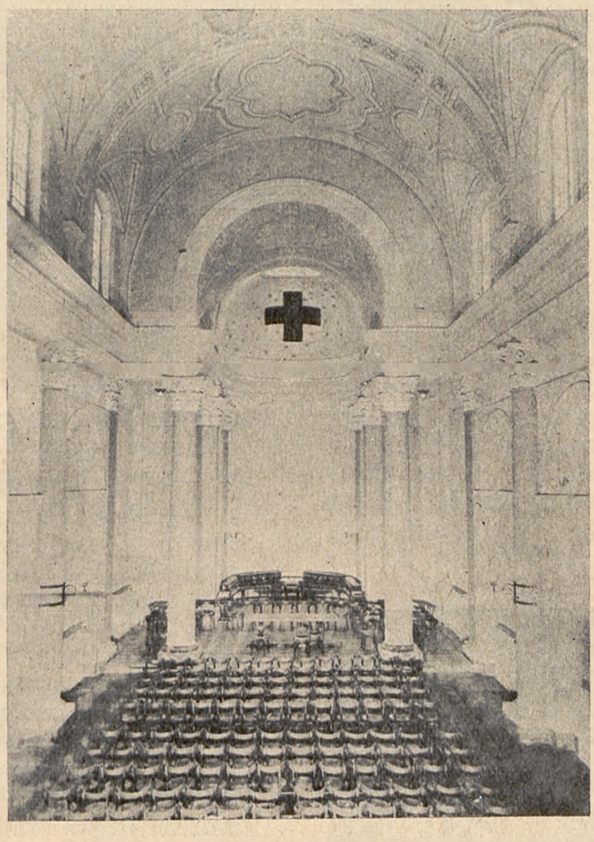
Dr. Fr. Łukaszczyk.
Dyr. Instytutu Radowego im. Marii Skłodowskiej.

CZERWONY KRZYŻ W WIECZNYM MIEŚCIE



Z tętniącej ruchem via Vittorio Veneto skręcamy na lewo, zagłębiając się w cichą, spokojną via Toscana. Zatrzymujemy się przed skromnym kilkupiętrowym budynkiem. To właśnie tu. Mosiężna tabliczka z napisem Croce Rossa. Portier wita nas podniesieniem ręki na sposób rzymski, krótkie wyjaśnienie celu wizyty, poczem urzędowa, sztywna uprzejmość ustępuje miejsca ciepłej, koleżeńskiej atmosferze, która odtąd panuje już stale — podczas tych kilku godzin spędzonych w siedzibie centrali włoskiego Czerwonego Krzyża w Rzymie. Zawdzięczamy to maleńkiej odznace, uwidocznionej w klapie marynarki — te same odznaki noszą przecież i funkcjonariusze włoskiej centrali — stąd porozumienie łatwe, jakby między członkami jednej rodziny.

Mimo godzin popołudniowych, z sąsiednich pokojów dolatuje nas monotonny stuk maszyn. Idziemy w towarzystwie kierownika biura wzdłuż okazałego holu. Po chwili jesteśmy już na trzecim piętrze — w Wydziale Kół Młodzieży. W bliskim sąsiedztwie znajduje się dział propagandy. Swoją wędrówkę w centrach Włoskiego Czerwonego Krzyża rozpoczynamy od zaznajomienia się z tymi dwoma najbardziej interesującymi nas działami pracy Czerwonego Krzyża. Imponują nam wspaniałe, nowoczesne urządzenia kartoteki Kół Młodzieży, zawierającej najważniejsze dane o półtoramilionowej armii członków Kół. C. K. Mł. we Włoszech cieszy się dużym uznaniem i wśród władz szkolnych, nauczycielstwa i młodzieży posiada „dobrą markę". Wyrazem tego jest imponująca liczba półtora miliona członków, świadczy o tem rozmach wydawniczy w tym dziale, przejawiający się w barwnych plakatach, pocztówkach, bogato ilustrowanych wydawnictwach specjalnie dla młodzieży. Świadczy o tem wreszcie specyficzny nastrój w tych kilku pokoikach, w których pracuje personel zajmujący się Kołami Młodzieży, nastrój, trudny do zdefiniowania, a jednak ogarniający nawet przygodnego cudzoziemca, który spędził tu kilka chwil zaledwie i wyniósł z sobą uznanie i podziw, połączone z uczuciem pewnej — powiedzmy — zazdrości.



Świątynia Italskiego Czerwonego Krzyża.

Uczucie to potęguje się w miarę poznawania urządzeń centrali włoskiego Czerwonego Krzyża. Trudno w ciągu paru godzin poznać wszystko. Obok wielu pokojów przechodzimy tylko, informowani uprzejmie przez oprowadzającego nas kierownika biura. Raz po raz rzucamy pytania, a każda odpowiedź jest szybka, zdecydowana, jak marsz rzymskich kolumn w głąb afrykańskich bezdroży.

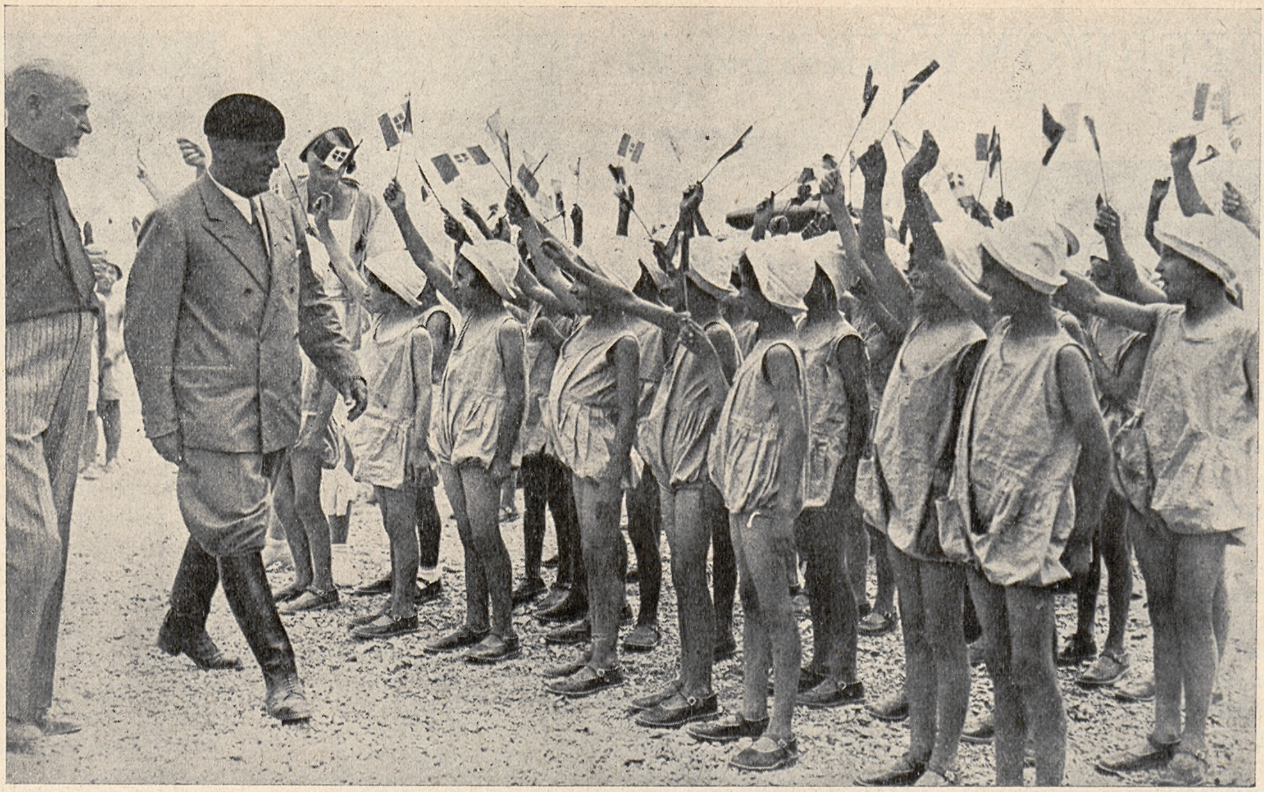
— Mamy 92 komitety prowincjonalne, 250 podkomitetów, 400 delegatur. Liczba członków dorosłych przekracza dziś 350 tys. Centrala rzymska utrzymuje kilka składnic z materiałem sanitarnym, ponadto mamy kilka parków samochodowych.

— Widziałem dziś rano w Bazylice św. Piotra wycieczkę sióstr Czerwonego Krzyża ze swymi kapelanami. Prawdopodobnie są to siostry, przybyłe z prowincji.

— Istotnie. Musiał Pan pewnie zauważyć, że mundur siostry Czerwonego Krzyża jest dość popularny na ulicach naszych miast.

— Znacznie popularniejsze są mundury wojskowe, — rzucam — które, jak zaobserwowałem, w pewnych chwilach przewyższają swą liczbą marynarki „cywilów".

— Czerwony Krzyż wyszkolił ostatnio dość dużą liczbę pielęgniarek, które ukończyły bądź specjalne kursy, bądź też jedną z naszych szkół pielęgniarskich, przez nas utrzymywanych. Znalazły one pracę zarówno w Afryce — w związku z naszymi działaniami wojennymi, jak i na tych terenach w kra-



Młodzież Italskiego Czerwonego Krzyża na plaży w Littorii wita Mussoliniego, obok którego stoi Senator Cremonesi prezes Italskiego Cz. Krzyża.

ju, gdzie Czerwony Krzyż rozwija swą akcję higieniczną i sanitarną — głównie w Pontinii i Littorii. Czerwony Krzyż Włoski bierze wydatny udział w akcji zwalczania malarii i gruźlicy. Zwłaszcza gruźlicy. Jeśli chodzi o naszą działalność w Afryce, to nie ukończyła się ona z chwilą zaprzestania działań wojennych. Oczywiście przybrała ona inny charakter. Nasze siostry, te które w Afryce



Młodziutkie członkinie Italskiego Czerwonego Krzyża udzielają pierwszej pomocy.

pozostały — zajmują się akcją higieny, pozostającej, jak wiadomo, na najniższym szczeblu rozwoju, a której ,,krzewicielami'' są w wielu wypadkach szarlatani i znachorzy.

— W jakim kierunku rozwijacie swoją akcję propagandową?

— Chodzi nam głównie — jak wszędzie zresztą — o powiększenie liczby naszych członków. Urządzamy w tym celu specjalne „dni propagandowe", podczas których zbieramy ofiary i staramy się opanować tereny, gdzie Czerwony Krzyż nie jest jeszcze należycie reprezentowany. Przyjmujemy zapisy na członków, rozdajemy broszury, wyświetlamy filmy propagandowe. Ponadto w ciągu całego roku staramy się nie tylko propagować Czerwony Krzyż, lecz również szerzyć znajomość zasad ratownictwa, higieny i t. p. W tym celu wydaliśmy szereg barwnych plakatów ratowniczych, broszur, pocztówek, które mają duże powodzenie.

— Staramy się urządzać dość często wykłady i odczyty na różne tematy. Niech Pan pozwoli, zaprowadzę Pana do świątyni Czerwonego Krzyża.

— Do ,,świątyni'' Czerwonego Krzyża?

— Tak. Tak się to u nas nazywa.

Zainteresowani, schodzimy do holu i udajemy się w ślad za naszym przewodnikiem. Po drodze mamy sposobność obejrzenia całej jakby galerii marmurowych popiersi, ustawionych na postumentach równym szeregiem wzdłuż całego olbrzymiego holu.

— To są popiersia wszystkich Prezesów Włoskiego Czerwonego Krzyża — pada odpowiedź na nasze pytanie.

Ale oto znajdujemy się już w owej „świątyni" Czerwonego Krzyża.

Jest to olbrzymia, na kilkaset osób sala— raczej ogromny salon, urządzony z przepychem. Wzdłuż kolumnady zwisają sztandary — wszystkich organizacji pokrewnych, które dawniej wiodły żywot samoistny, zanim nie zespolity się z Czerwonym Krzyżem w jedną instytucję.

— W sali tej odbywają się wszelkie zjazdy i zebrania Czerwonego Krzyża, a ponadto urządzamy tu kursy i odczyty. Zainstalowaliśmy aparat filmowy i tu wyświetlamy wszystkie nasze filmy propagandowe. Mamy ich kilka i staramy się zapas ten stale powiększać, gdyż uważamy, że jest to jedna z najlepszych form propagandy — najbardziej przemawiająca do wyobraźni słuchacza.

Wizyta nasza dobiega końca. żałujemy, iż nie możemy wykorzystać uprzejmego zaproszenia, aby zwiedzić jeszcze świetlice Czerwonego Krzyża, niestety, bez młodzieży, gdyż właśnie są teraz ferje wakacyjne. Czas mamy ograniczony, więc nie możemy poznać ani szkoły pielęgniarstwa, ani składnicy z materiałami sanitarnymi, ani parków samochodów sanitarnych. Prosimy o przysłanie fotografii, broszur i afiszów do hotelu.



Maria Józefa, małżonka księcia Piemontu, następcy tronu italskiego.

Mocny uścisk dłoni, a potem rzymski znak pożegnania — i oto wizyta w centrali Włoskiego Czerwonego Krzyża skończona. Ogarnia nas znowu gwar wiecznego miasta, oszałamia ruch i tempo. Właśnie tempo. Wydaje nam się, iż w tym gigantycznym wyścigu współczesnych Włoch o palmę pierwszeństwa w mocarstwowości — ta ostatnia cecha jest dominującą. Czerwony Krzyż nosi na sobie również jej piętno. Drobny przykład — w dwie godziny po naszej wizycie — zastajemy w hotelu okazałych rozmiarów paczkę, zapakowaną starannie, z myślą że pójdzie ona daleko — zagranicę.

Z fotografiami i wydawnictwami Włoskiego Czerwonego Krzyża.

Jerzy Karbowski.

NOWY BIAŁY DOM

OŚRODEK ZDROWIA P.C.K. W LIPINACH.

Przed drzwiami już od 7-ej rano stoją szeregiem kobiety. Przytulone są do muru jedna za drugą i czekają. Każda trzyma na rękach dziecko, okutane dokładnie chustką. Ludzi na ulicy jeszcze nie ma. Śpią. Budzą się dopiero.

Z jednej bramy wybiegło z krzykiem kilku chłopców. Na ulicy przypinają sobie tornistry do pleców i gryząc z apetytem pajdy chleba, kończą śniadanie. Muszą mieć daleko do szkoły, bo tak rano wstają.

Ludzie drepczą ulicą coraz częściej. Twarde zelówki ulerzają o twardy chodnik jak saboty. Wszyscy przechodzą koło kobiet, czekających u bramy stacji opieki nad matką i dzieckiem. A kobiet jest coraz więcej. Tupają nogami, przykucają i kołyszą na rękach swoje dzieci. Dzieci są opatulone, nie widać ich, ale wrzeszczą tu jakby to nie czekały na oględziny lekarskie i receptę: mleko.

Już niedługo, o ósmej otworzą.

Na drugim końcu nowego, białego domu, jest drugie wejście. Przy tym wejściu wyczekują starsze dzieci, kobiety i mężczyźni. Wszystko blade, nędzne, kaszlące. Jeden chłopiec trzyma się rękami za brzuch, pochylił się naprzód i kaszle. Dostał ataku kaszlu. Męczy się od kilku minut. Kobieta, lat może 25 a może 60 — trudno poznać — zgarbiona, pluje na ziemię obok siebie i rozciera plwocinę nogą, żeby nie było znać.

To wejście prowadzi do przychodni przeciwgruźliczej.

W POCZEKALNI NASTRÓJ PONURY.

Stacja opieki nad matką i dzieckiem urządzona jest na drugim piętrze. Osobne do niej wejście, oddzielone zupełnie od poradni przeciwgruźliczej.

Pacjenci poradni mogą dojść tylko do pierwszego piętra i innym wejściem. W żaden sposób nie mogą się stykać z matkami, udającymi się na stację opieki. Chyba na ulicy.

O ósmej rano w poczekalni poradni przeciwgruźliczej zasiedli ci wszyscy, którzy czekali u wejścia. Wszystkie ławy zajęte. Palić nie wolno, więc kaszlą i rozmawiają.

Dwie kobiety mówią między sobą o poradni.

— Dopiero co otworzyli — powiada jedna — a co tu ludu przychodzi — jak woda. W każdy dzień przyjęć kilkadziesiąt osób. Tożto gruźlicy u nas a gruźlicy!

— Ba. Bida, chorują ludzie.

— No, co mają nie chorować. Ale przydała się poradnia. Zawsze człowiek przyjdzie, prześwietlą go, i powiedzą jak ma się leczyć, a jeszcze dadzą jakie lekarstwo. I skąd to mają na tyla pieniędzy? Nie biorą od nikogo ani grosza, a każdego fest obłatwią.



— A to przecie Czerwony Krzyż. Na całym Śląsku pełno jest takich poradni Czerwonego Krzyża. Opiekują się biednym człowiekiem jak mogą. Ale, widzicie, oni zbierają od ludzi składki. Wszyscy dają. Tylko takie biedne jak my, to już tylko bierzemy.

— Tak, to prawda. I ja, jakbym miała też dałabym, bo człowiek wie, że nie daje na przemarnowanie. Ja myślę, że ten co może, a nie daje ani grosza na Czerwony Krzyż, to już powinien się wstydzić.

OGROM POTRZEB I SZCZUPŁOŚĆ ŚRODKÓW ZARADCZYCH.

Ośrodek Zdrowia Czerwonego Krzyża w Lipinach jest najmłodszym z wszystkich istniejących ośrodków na Śląsku. Otwarty przed kilku tygodniami. Oprócz przychodni przeciwgruźliczej, utrzymywanej przez Tow. walki z gruźlicą, zespolone z P.C.K., ośrodek obejmuje przychodnię przeciwweneryczną i stację opieki nad matką i dzieckiem.

Żadna z tych dziedzin nie ogranicza się do samego zbadania pacjenta. Niezależnie od zbadania i porady, udziela się jeszcze na miejscu realnej pomocy.

Zajrzyjmy na chwilę do biura przychodni przeciwgruźliczej.

Z jednej strony stołu — siostra P.C.K. zapisuje nazwiska i wydaje kartki; z drugiej — „ogonek" ludzi.

— Proszę siostry, ja chciałbym dostać jeszcze chociaż miesiąc mleko. Krwią pluję, może za miesiąc przejdzie.

— Przecież jesteście już zapisani do sanatorium. Pojedziecie, dadzą wam mleka pod dostatkiem.

— Siostro, ja chciałabym dostawać 2 litry mleka. Siedmioro dzieci, bieda.

— Nie możliwe. My rozporządzamy tylko 25 litrami dziennie, a przydałoby się 250 litrów.

— To co to jest 25 litrów?

— To jest tyle, ile nie ma żadna przychodnia na Śląsku.

— Proszę siostry, chciałem kartkę na zastrzyki.

— Ja mam zapisane wapno w ampułkach, chciałem kartkę.

— Siostro, ostatnie dni życia. Nie jem, bo nie mam za co, nie śpię, bo nie mam gdzie, pluję krwią. Siostro, ja muszę do szpitala.

— Leczymy 14 ubogich chorych z okręgu naszej przychodni, więc i dla was znajdzie się miejsce. Tylko z tym do pana doktora.

Tyle można usłyszeć w ciągu 5 minut.

TYSIĄC RĄK I JEDNO KOŁO RATUNKOWE.

Otwarta niedawno placówka przeciwgruźlicza w Lipinach ma, jak wszystkie inne, kolosalne znaczenie społeczne. Patrząc jednak z bliska na pracę przychodni, jej możliwości i na potrzeby miejscowych ludzi, przychodzi się do jednego przekonania: przychodnia przeciwgruźlicza jest kołem ratunkowym, rzuconym na morze strasznej choroby, w którym tonie tysiące ludzi. Wszystkie ręce wyciągają się do tego koła, a ono może uratować tylko garstkę.

Jakże znikomą wydaje się cyfra: 25 litrów mleka dziennie...... Te 25 litrów jest pewnego rodzaju miernikiem najwyższych możliwości.

— Co to znaczy dla walki z gruźlicą w terenie, liczącym 80 tysięcy ludności, to jest tyle, ile zamieszkuje gminy, stanowiące okrąg pracy ośrodka zdrowia w Lipinach. Dla skutecznej akcji walki z gruźlicą możliwości obecne muszą być znacznie poszerzone.

Tu muszą przyjść z pomocą gminy i społeczeństwo.

Wacław Śledziński.



Koła Młodzieży P.C.K. w Mławie podczas pochodu.



Zakład kąpielowy P.C.K. w Mławie.

Polski Czerwony Krzyż przy pracy

OKRĘG WARSZAWSKI.
GODNE POCHWAŁY INICJATYWY ODDZIAŁU MŁAWSKIEGO P. C. K.

Obecny Zarząd Oddziału P.C.K. w Mławie postanowił ożywić działalność Polskiego Czerwonego Krzyża w powiecie mławskim. W tym celu, przed przystąpieniem do werbunku nowych członków, Zarząd Oddziału rozpoczął najlepszą i najskuteczniejszą propagandę, propagandę czynu. Przede wszystkim zajął się uruchomieniem nieczynnego od dłuższego czasu zakładu kąpielowego będącego własnością miasta. Po zawarciu umowy dzierżawnej z Zarządem Miejskim — Zarząd Oddziału P.C.K. odświeżył całkowicie budynek kąpielowy, upiększył otoczenie klombami w kształcie i kolorze Czerwonego Krzyża oraz uzupełnił niezbędne sprzęty wewnątrz kąpieliska.

Zakład kąpielowy czynny od 10 kwietnia r. b. zdobył sobie jak najlepszą opinię wśród mieszkańców m. Mławy i okolicy, zarówno wzorową czystością, jak też sprawnym funkcjonowaniem i taniością (wanna— 80 groszy, prysznic — 30 groszy). Mimo poczynionych poważnych wkładów, zakład przy ostatecznym rocznym obrachunku przyniesie zyski.

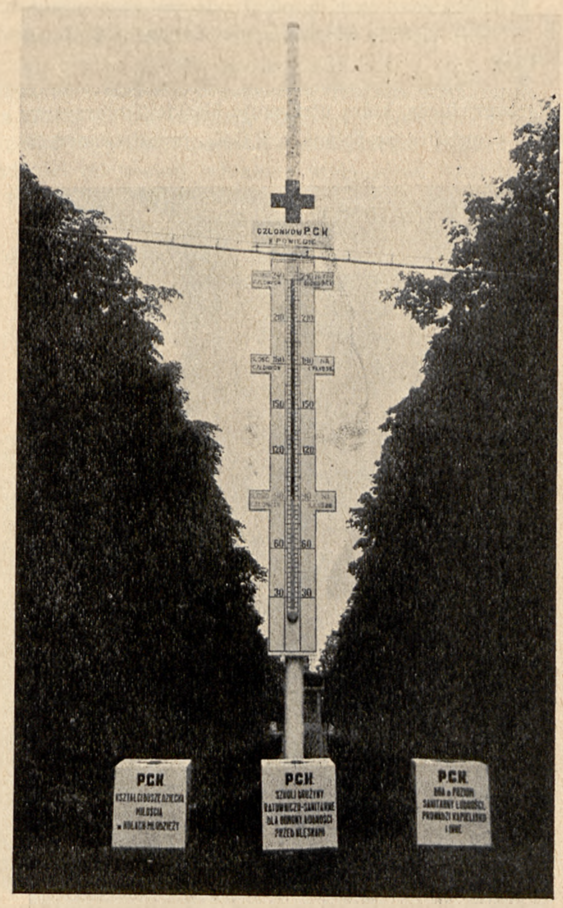
Zarząd Oddziału zwrócił baczną uwagę na działalność i rozwój Kół Młodzieży P.C.K., stworzył Komisję Oddziałową Kół Młodzieży, zorganizował wycieczki dzieci szkolnych ze wsi do m. Mławy, by okazaną na miejscu serdeczną opieką zjednać wielu młodych członków Kół. Zarząd zorganizował też pierwszy raz w Mławie uroczysty obchód „Dnia Matki".

Zarząd Oddziału, po zdobyciu własną pracą argumentów propagandowych, wszczął starania o zjednanie nowych członków dla P.C.K.

Pierwszym krokiem w tym kierunku było uzyskanie od poszczególnych organizacyj społecznych i zawodowych, by zalecały swym członkom poparcie P.C.K. Dalszym etapem pracy było uproszenie energiczniejszych członków wymienionych powyżej organizacyj o zwołanie organizacyjnych zebrań Kół P.C.K. na terenie powiatu. Na każde zebranie przyjeżdżał Prezes Zarządu Oddziału, przedstawiał w krótkim przemówieniu idee, cele i środki pracy P.C.K. i po uchwaleniu zorganizowania miejscowego Koła — narzucał realny, prosty i wykonalny plan działania dla nowo powstałej placówki P.C.K. (odczytywanie broszur z zakresu higieny na ludowych zebraniach, akcja dla podniesienia czystości na wsi, współpraca z innymi organizacjami.

Wynikiem tej akcji jest powstanie ośmiu nowych Kół Polskiego Czerwonego Krzyża; każde Koło liczy przeciętnie 30 członków.

Przebieg „Tygodnia P.C.K." w Mławie był bardzo uroczysty. Zwracała ogólną uwagę oryginalna reklama,



Tydzień P.C.K. w Mławie.
Termometr wskazujący przyrost członków.



Akt poświęcenia Ośr. Zdrowia P.C.K. w Lipinach.

zbudowany specjalnie termometr z drzewa o wysokości 5 metrów, wskazujący przyrost członków. Umieszczono go u wejścia do miejskiego parku. Na ulicach ustawiono udekorowane stoliki dla kwestarek. Czas umilały mieszkańcom orkiestry. Koła P.C.K. przeprowadziły też akcję na swoich terenach.

Skutki ofiarnej pracy są już widoczne. Ilość członków na dzień 1.7.36 powiększyła się sześciokrotnie w porównaniu ze stanem 1 stycznia 1936 r. Obecnie Zarząd przystępuje do zrealizowania następnego punktu planu pracy — całkowite wyszkolenie drużyn ratowniczych P.C.K.

OKRĘG ŚLĄSKI.

OTWARCIE OŚRODKA ZDROWIA W LIPINACH.

W końcu sierpnia r. b. odbyło się uroczyste otwarcie ośrodka zdrowia Polsk. Czerw. Krzyża w Lipinach Śląskich.

W Ośrodku uruchomiono na razie 3 przychodnie: przeciwgruźliczą, którą utrzymuje Śląskie Towarzystwo walki z gruźlicą zespolone z P.C.K., przeciwweneryczną, którą utrzymuje Zarząd Okręgowy P.C.K. i stację opieki nad matką i dzieckiem, którą utrzymuje miejscowy komitet pań.



Poczekalnia w Ośr. Zdr. P.C.K. w Lipinach.

Przychodnie obsługują następujące gminy: Lipiny Śl., Chropaczów, Łagiewniki, Godulę, Orzegów, i częściowo Rudę Śl. z ludnością około 80 tysięcy.

W przychodniach udziela się porad lekarskich wszystkim bez różnicy na stan majątkowy i leczy się bezpłatnie ubogich chorych. Frekwencja jest bardzo wielka, gdyż wielu mieszkańców tych gmin z powodu długotrwałego bezrobocia straciło wszelkie prawa do leczenia ze strony instytucyj ubezpieczeniowych. W jednym miesiącu zbadano 186 osób u których stwierdzono w 80 wypadkach gruźlicę. Chorymi opiekuje się przychodnia przeciwgruźlicza, udzielając im nietylko bezpłatnych porad lekarskich ale i leczenia. Ponadto przychodnia wydaje ubogim mleko, środki dezynfekcyjne,



Patrol rowerowy z noszami drużyn rat. P.C.K. w Mieścisku (woj. Poznańskie).

prowadzi wywiady w rodzinach i kwalifikuje chorych do leczenia szpitalnego względnie sanatoryjnego.

W przychodni przeciwwenerycznej prowadzonej przez Zarząd Okręgowy P.C.K. leczono w jednym miesiącu 14 osób na koszt P.C.K.

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem udziela bezpłatnie porad lekarskich matkom co do pielęgnowania dziecka, wydaje mleko i inne środki spożywcze.

Kierownikami przychodni są: p. dr. Zdzisław Mromliński, p. dr. Szymański i p. dr. Bukowa.

KOŁO POLSK. CZERW. KRZYŻA W FABRYCE WYROBÓW METALOWYCH „MEWA W BIELSKU ŚLĄSKIM.

Śląska fabryka wyrobów metalowych „Mewa" posiada własne Koło Polsk. Czerw. Krzyża, które liczy około 150 członków i zajmuje się wyszkoleniem drużyn sanit. ratownicz.

Pracownicy przyjęci w skład drużyny zdają egzamin przed lekarzem powiatowym. Należą się słowa uznania i zachęty dzielnym członkom Koła Polsk. Czerw. Krzyża w fabryce „Mewa".

OKRĘG WIELKOPOLSKI.

PANI PREZYDENTOWA MOŚCICKA ZWIEDZA SZKOŁĘ PIELĘGNIARSTWA P.C.K. W POZNANIU.

Dnia 5 października r. b. Pani Prezydentowa Maria Mościcka zwiedziła szkołę Pielęgniarstwa P.C.K. w Poznaniu. Prezes Zarządu Okręgu Wielkopolskiego PCK. p. Prof. Dr. Jurasz i Sekretarz p. Dyr. Winiewicz, udali



Drużyna ratownicza P.C.K. przy fabryce wyrobów metalowych „Mewa" w Bielsku Śląskim.

się na Zamek, skąd towarzyszyli Pani Prezydentowej do szkoły na ulicę Grottgera.

W salonach szkoły pielęgniarstwa zebrani byli członkowie Zarządu Okręgu oraz dyrektorka szkoły wraz z instruktorkami i uczennicami. Jedna z uczennic wręczyła Pani Prezydentowej wiązankę pięknych róż, związaną wstążeczką z odznakami P.C.K., wygłaszając przy tym okolicznościowe powitanie.

Po szczegółowem zwiedzeniu szkoły, Pani Prezydentowa zasiadła w sali jadalnej do podwieczorku, w którym wziął udział Zarząd Okręgu oraz dyrektorka szkoły z instruktorkami i uczennicami.

OKRĘG WOŁYŃSKI.

JAK PRACUJE POLSKI CZERWONY KRZYŻ NA WOŁYNIU.

Praca Polskiego Czerwonego Krzyża na terytorium Wołynia obejmuje coraz szersze pole i zyskuje coraz większe uznanie wśród miejscowego społeczeństwa. Przytaczamy poniżej kilka ciekawszych momentów tej pracy:

Polski Czerwony Krzyż na Targach Wołyńskich. We wrześniu r. b. odbyły się dorocznym zwyczajem Targi Wołyńskie w Równym. Miejscowy Oddział PCK. wystawił punkt sanit.-odżywczy, który na prośby Dyrekcji Targów stał się punktem niesienia doraźnej pomocy w nagłych wypadkach. Wewnątrz namiotu urządzono, w celach propagandowych pomysłową panoramę, przedstawiającą udzielanie pierwszej pomocy rannym i zagazowanym na tle ruin zbombardowanego osiedla. Panorama wzbudzała duże zainteresowanie i w przeciągu 10 dni zwiedziło ją przeszło 28 tysięcy osób.

W tym okresie punkt sanit.-odżywczy udzielił doraźnej pomocy w 144 wypadkach.

Udział P.C.K. w uroczystościach XX-lecia walk legionowych. Oddział w Łucku uczestniczył w obchodzie XX-lecia Walk Legionowych w Kościuchnówce, dokąd delegował kolumnę rat.-san. zaopatrzoną w narzędzia i materiały opatrunkowe. W ustawionym namiocie urządzono punkt opatrunkowy i ustawiono kilka łóżek.

Kolumna udzieliła pomocy lekarskiej w stu kilku wypadkach, karetka pogotowia wyjeżdżała kilkakrotnie na teren, celem zabrania chorych; zanotowano kilka ciężkich wypadków porażenia słonecznego. Poza tym ludności miejscowej udzielono wiele porad lekarskich i pomocy lekarsko-dentystycznej.

Sprawna i dobrze zorganizowana praca kolumny Oddziału cieszyła się wielką sympatją i uznaniem miejscowych mieszkańców. „Póki żyć będę nie zapomnę o P.C.K." — tak mówiło dużo osób, składając personelowi kolumny wyrazy wdzięczności i uznania.

Drużyna ratownicza P.C.K. w Zdołbunowie. Oddział P.C.K. w Zdołbunowie zorganizował we wrześniu r. b.



Fragment panoramy P. C. K. na Targach Wołyńskich w Równym.





P. C. K. na Wołyniu.
Konferencja opiekunów Kół Młodzieży w Łucku. — Zebranie organizacyjne drużyn san. rat. P.C.K. w Ostrogu.

kurs sanitarno-ratowniczy na który zapisało się 47 mężczyzn i 24 kobiet.

Kurs odbył się pod kierownictwem lekarza powiatowego dr. Nerlicha. Zajęcia praktyczne, ćwiczenia z noszami i z maskami odbywały się pod kierownictwem komendanta miejscowego Oddziału drużyn ratowniczych Michała Maryniaka i felczera Andrzeja Streleckiego.

Członkowie drużyn sanitarno-ratowniczych męskich, żeńskich i sióstr pogotowia sanitarnego w Zdołbunowie uczestniczyli w podniosłej uroczystości „Święta Żołnierza", obchodzonej dnia 15 sierpnia r. b. w Zdołbunowie.

„Tydzień P.C.K." na Wołyniu. Oddział PCK. w Łucku zorganizował z wielkim nakładem pracy i pomysłowości „Tydzień P.C.K.", obchodząc jednocześnie V-lecie pracy organizacyjnej Oddziału. Okres tej pięcioletniej działalności Oddział zaznaczył wydaniem ciekawej „jednodniówki" o działalności P.C.K.

ZJAZD OPIEKUNÓW KÓŁ MŁODZIEŻY P.C.K. W ŁUCKU.

W dniu 3 października r. b. odbył się w Łucku pierwszy na Wołyniu Zjazd Opiekunów Kół Młodzieży P.C.K., na którym obecnych było 46 osób w tych 23 osoby z prowincji.

Z ramienia Komisji Gł. Kół Mł. P.C.K. przybyła p. Maria Bortnowska, kierowniczka Referatu Kół Młodzieży P. C. K. przy Zarządzie Głównym. Ze strony władz szkolnych wydelegowany został na przedstawiciela Kuratorium Okręgu Szkolnego Łuckiego Dyr. Gimn. Państw. p. J. Laskowski, przewodniczący Komisji Okręgowej Kół Mł. P.C.K. Wygłoszono szereg ciekawych referatów, związanych z organizacją i pracą Kół Młodzieży.

W imieniu Prezydium Kom. Gł. Prezes Komitetu Okr. P.C.K. p. B. Włodek wręczył odznaczenia P.C.K. tym opiekunom, którzy więcej niż 5 lat pracują z zapałem i ofiarnością w Kołach Młodzieży. Jednocześnie szereg opiekunów otrzymało dyplomy uznania.

Nazajutrz dnia 4 października odbył się w Łucku dla uczczenia XV-lecia istnienia Kół Młodz. w Polsce Zlot Młodzieży Czerwonokrzyskiej. Przybyło przeszło 200 młodych delegatów którzy dzięki staraniom Komisji Okręgowej mieli zapewniony nocleg i utrzymanie.

Po uroczystem nabożeństwie w świątyniach wszystkich wyznań, zebrana młodzież przemaszerowała przez ulice miasta ze sztandarami i transparentami. Następnie odbyła się akademia po której uczestnicy zlotu udali się na wspólny obiad, podczas którego młodzież wyraziła podziękowanie przewodniczącemu Komisji Okręgowej za zorganizowanie zlotu.

NALEŻENIE OFICERÓW I SZEREGOWYCH POLICJI PAŃSTWOWEJ DO POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Zarząd Główny P.C.K. otrzymał z Komendy Głównej Policji Państwowej umieszczony poniżej wyciąg z Rozkazu Komendanta Głównego P. P. Nr. 705:

„Polski Czerwony Krzyż jako instytucja wyższej użyteczności, mająca na celu współdziałanie z armią i ochroną ludności cywilnej na wypadek wojny — zasługuje ze wszech miar na poparcie.

Mając na uwadze doniosłość roli ,jaką Polski Czerwony Krzyż odgrywa w Państwie dla dobra jego obywateli w czasie pokoju oraz w czasie wojny — zezwalam wszystkim oficerom i szeregowym na należenie do tej instytucji w charakterze członków rzeczywistych lub wspierających".

Warszawa,
dnia 9 października 1936 r.

Za zgodność:
(—) St. Figiel, pom. kanc.
Rejestrator Wydziału I-go.



Drużyny rat. P.C.K. w Zdołbunowie biorą udział w defiladzie.



Baron Stjernstedt wraz z przedstawicielami P.C.K. po pokazie ćwiczeń ratowniczych.

POSIEDZENIE KOMISJI GŁ. KÓŁ. MŁ. P. C. K.

W dniu 31.10 r. b. odbyło się w siedzibie Zarządu Gł. P.C.K. w Warszawie posiedzenie Komisji Gł. Kół Mł. P.C.K. przy udziale prezesów Komisji okręgowych z całej Polski.

Z ramienia władz brali udział w obradach przedstawiciele: Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. oraz Min. Opieki Społ.

Na przewodniczącego Komisji Gł. Kół Mł. P.C.K. wybrano VPrezesa Komitetu Gł. p. Sędz. Aleksego Chrzanowskiego.

W skład Prezydjum Komisji Gł. weszli ponownie pp. Anna Paszkowska, Sekretarz Generalny P.C.K., p. Władysław Sołtan, członek Kom. Gł. P.C.K. — Prezes Macierzy, oraz p. Anna Roszkowska — Prezes Zarządu Okręgu Warszawskiego P.C.K.

Po ożywionych i bardzo wyczerpujących obradach, dotyczących rozwoju Kół Młodzieży, powzięto szereg uchwał i dezyderatów. W związku z aktualną akcją Pomocy Zimowej na rzecz bezrobotnych, postanowiono wezwać wszystkie Koła Młodzieży P.C.K. do usilnej akcji pomocy na rzecz dzieci bezrobotnych w zakresie dożywiania, zbiórki odzieży, szycia bielizny i t. p.

Postanowiono zorganizować kurs dla okręgowych instruktorów Kół Młodzieży P.C.K., zacieśnić współpracę z opiekunami Kół oraz zwrócić szczególniejszą uwagę na zagadnienia Kół pozaszkolnych.

W czasie zebrania p. Tytus Filipowicz, Prezes Komitetu Gł. P.C.K. wręczył odznakę honorową P.C.K. II-go stopnia p. Jadwidze Michałowskiej, wizytatorce szkół średnich z Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. w dowód uznania za jej pełną poświęcenia pracę dla młodzieży.

Organizacja Kół Młodzieży P.C.K. posiada dziś ponad 240 tysięcy członków, należących do 4500 Kół w szkołach powszechnych, średnich i rzemieślniczych oraz na terenach pozaszkolnych. Większość, ponad 75% stanowi młodzież szkół powszechnych.

SEKRETARZ GENERALNY SZWEDZKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W WARSZAWIE.

Baron Eryk Stjernstedt, Sekretarz Generalny Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, bawił niedawno w Warszawie jako gość posła Szwedzkiego i odwiedził kilkakrotnie Zarząd Główny P.C.K.

Baron E. Stjernstedt zwiedził Szkołę Pielęgniarstwa P.C.K. i Składnicę Gł. Polsk. Czerw. Krzyża, wykazując duże zainteresowanie dla działalności Polsk. Czerw. Krzyża.

Okręg-Oddział Warszawski zorganizował dla Barona Stjernstedta pokaz ćwiczeń ratowniczych.

PRZEDSTAWICIELE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA NA AUDIENCJI U PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

W dniu 21 października r. b. Przedstawiciele Polskiego Czerw. Krzyża w osobach pp.: inż. Alfonsa Kühna — Prezesa Zarządu Głównego, Anny Paszkowskiej — Sekretarza Generalnego, Sędziego Bolesława Kozłowskiego — Viceprezesa Zarządu Głównego, prof. Bolesława Szareckiego — szefa Sanitarnego P. C. K. oraz p. Leopolda Rutkowskiego — Zastępcy Naczelnego Dyrektora P. C. K., zostali przyjęci na audiencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Dostojnego Protektora Polskiego Czerwonego Krzyża.

Przedstawiciele P.C.K. wręczyli Panu Prezydentowi roczne sprawozdanie z działalności Polsk. Czerw. Krzyża w r. 1935 oraz propagandowe wydawnictwa P.C.K.

DELEGACJA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA SKŁADA WIENIEC W BELWEDERZE.

Dnia 10 listopada w wilię Święta Niepodległości, delegacja Polskiego Czerwonego Krzyża udała się w godzinach po południowych do Belwederu, gdzie złożyła wieniec z żywego kwiecia w hołdzie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

AKCJA RATOWNICZA P.C.K. PODCZAS ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI.

W związku z przewidywanym napływem publiczności na obchody w dniu 10 i 11 listopada, P. C. K. w porozumieniu z władzami wojskowymi uruchomił służbę sanitarną i ratowniczą, a więc patrole lotne i punkty stałe na trasie przejazdu Marszałka Śmigłego - Rydza w dn. 10 i wzdłuż trasy defilady w dn. 11.XI.





Druż. rat. P. C. K. w Wadowicach (Okr. Krakowski).

Ogółem zorganizowano 48 patroli sanitarnych, do których przydzielono 115 członków drużyn ratowniczych męskich i żeńskich i 19 sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K. Na Placu na Rozdrożu rozbito w dn. 11 b. m. namiot, a dla utrzymywania stałej łączności między patrolami uruchomiono 10 samochodów sanitarnych P. C. K.

Pomocy udzielił Polski Czerwony Krzyż podczas obu tych dni w 83 wypadkach, przeważnie drobnych okaleczeń, omdleń, zasłabnięć i t. p. Jedną osobę przewieziono do szpitala.

WARSZAWA UBOGICH

„RES SACRA MISER".

Niepozorny, jasnożółty gmach stoi na Krakowskiem Przedmieściu w pobliżu kościoła św. Anny, jakby przygnieciony ciężarem wieku, a na nim napis — „Res Sacra Miser" — „Biedny Rzeczą Świętą" znaczy się ciemnymi literami tuż pod niewielkim krzyżem. Poprzez stare, pokryte pleśnią sklepienie wilgotnych murów wchodzę do wnętrza. Ciszą nasiąkły wybielane ściany. Tchnie tu jakimś nieziemskim spokojem, uroczystą powagą kościoła. Po długich korytarzach snują się przygarbione postacie stałych pensjonarjuszek owinięte w wytarte chusty. Starowinki znalazły tu dach nad skołataną głową i łyżkę ciepłej strawy do końca swego życia. Skąpe światło wsącza się łagodnie poprzez czyste szyby niewielkich okien. Mimowoli przychodzą mi na myśl słowa ewangelji św. „błogosławieni ubodzy duchem...". Tak, bo tutaj na nich spłynęło dobrodziejstwo ciszy nieznanej wielkiemu miastu.

Mijam zabrukowane podwórze i wchodzę do refektarza, gdzie otrzymują obiady ludzie z poza zakładu mający pozwolenie zarządu na posiłki. Przy długich, wązkich stołach siedzi szereg osób o twarzach zbiedzonych i posila się skromnym, lecz smacznym i czysto podanym jedzeniem. Stanowią oni przedziwną mieszaninę. Obok dawnych żebraków i włóczęgów siedzą ludzie inteligentni. Rozmawiają pomiędzy sobą głosem przyciszonym.

— Gdyby nie te obiady — mówi ubrany w podniszczoną marynarkę student — to mógłbym czekać chyba jedynie na śmierć głodową, a tak przynajmniej mogę spokojnie kończyć „uniwerek" i spodziewać się, że dostanę jakąś posadę. Może się zdarzy, bo przecież przez całe życie tak nie będzie. Tymczasem zarabiam lekcjami i to mi wystarcza.

Blady staruszek zawija starannie w papier większą część skromnego jedzenia. Dla rodziny, która nań czeka zgłodniała. Nieco opodal siedzi samotnie jakaś siwa pani. Ruchy ma niemal wytworne, świadczą o tem, że kiedyś powodziło się jej napewno lepiej, a sposób mówienia znamionuje dużą kulturę i ogładę. Dowiaduję się, że jest to dawna nauczycielka. Zredukowano ją i stanęła u progu nędzy. Toteż wdzięczna jest za opiekę, a o swojej biedzie mówi ze smutnym, zrezygnowanym uśmiechem.

— Ciężkie czasy, ciężkie — słyszę jej cichy zmęczony głos — ale my starzy już nie potrzebujemy wiele. — Trochę ciepłej strawy i kąt do przespania się i ogrzania.... Czasem coś do przeczytania, bo przecież trudno żyć niewiedząc, co się na świecie dzieje, co piszą nowego; ale ci młodzi. Przed nimi przecież całe życie i daj Boże, żeby zdołali się wybić w przyszłości... Ja sama miałam syna... Zginął w czasie walk z bolszewikami. Ból osładza mi myśl, że spełnił swój obowiązek.... Widzi pan, jak patrzę na takich młodych, to zaraz staje mi przed oczyma mój Jurek..... — głos jej się załamuje.

Obiad się kończy. Chylą się zbiedzone głowy i wyschnięte wargi szepcą słowa modlitwy. Na twarzach widać skupienie. Chwila jeszcze i wszyscy rozchodzą się do „swoich" domów. Mija mnie wysoki, pochylony mężczyzna. Idzie opierając się od czasu do czasu o stół. Dysze ciężko. Rzucam okiem na wychudzoną rękę i ze zdziwieniem spostrzegam na niej stary, zniszczony już, żelazny sygnet. Zauważył moje zdziwienie i mówi patrząc na mnie z uśmiechem.

— Tak, proszę pana, to jest mój klejnot rodowy, który mam pełne prawo nosić, bo przecież pomimo wszystko jestem człowiekiem uczciwym. Widzi pan, tutaj można zobaczyć ciekawą zbieraninę ludzi „wysoko" i „nisko" urodzonych. Tu niema żadnej różnicy i dopiero teraz naprawdę czuję, że wszyscy są równi. Nie działają na nas, jak dawniej, te wszystkie małostkowe przeżycia i dlatego jesteśmy o wiele spokojniejsi niż wtedy, kiedy nie byliśmy pewni jutra. Nasz spokój zawdzięczamy temu zakładowi dobroczynnemu....

Minęliśmy podwórze i znowu znalazłem się na korytarzu, przez który przechodziłem przed godziną, a mój towarzysz, przypuszczając widocznie, że jestem nowym pensjonarjuszem dorzucił jeszcze:

— Zobaczy pan jak tu miło i spokojnie. Naprawdę kiedy idę na posiłek, który przecież utrzymuje mnie przy życiu, to myślę przede wszystkim o ciszy, jakiej zaznam w ciągu tych paru minut, bo tu się wyczuwa prawdziwą miłość bliźnich....

Rzuciłem raz jeszcze okiem na snujące się bezszelestnie postacie zgrzybiałych staruszek, a potem, już na ulicy, na napis „Res Sacra Miser" i napis ten wrył się mi w pamięć, bo jest on żywy w sercach tych, którzy niosą pomoc biednym i w ciszy wilgotnych murów, gdzie panuje nie ubóstwo ducha, ale duch ubóstwa, pracują dla bliźnich.

Anwicz.

TOKSYKOLOGJA GAZÓW BOJOWYCH I ZASADY PIERWSZEJ POMOCY.

2) Toksykologja gazów duszących.

Do grupy gazów duszących należy: chlor, fosgen, palit i superpalit, chloropikryna i kilka innych gazów duszących, mniej ważnych.

Gazy duszące, zależnie od stężenia w jakim działają na ludzki organizm i od czasu działania, mogą spowodować trojakiego rodzaju zatrucia: 1) Piorunujące. 2) Ciężkie. 3) Lekkie.

Zatrucie piorunujące dochodzi do skutku w stężeniu bezwzględnie śmiertelnym gazów duszących, t. zn. w takim stężeniu, które zabija człowieka już w przeciągu jednej do kilku minut, jeżeli człowiek znajdzie się w tym stężeniu bez maski przeciwgazowej. Pojawia się wówczas gwałtowne pieczenie połączone z silnym bólem w klatce piersiowej, dołącza się bardzo ostry, gwałtowny kaszel i ciężka duszność, podrażnienie oczu silnego stopnia, utrata sił, a więc ogólne ciężkie osłabienie, siność na twarzy, a potym upadek na ziemię, utrata przytomności i śmierć w ciągu niewielu minut. Zwłoki tak zatrutych osób są często zielonawo sino zabarwione.

Śmierć następuje z powodu silnego uszkodzenia krwi w płucach i ustania krążenia, albo wskutek ostrego obrzęku głośni, t. zn. obrzęku wejścia do dróg oddechowych i uduszenia się.

Zatrucie ciężkie zaczyna się okresem objawów wstępnych, które są nieco odmienne dla różnych gazów duszących. Fosgen nie daje prawie żadnych objawów wstępnych, lub bardzo nieznaczne, a dopiero po pewnym czasie, którego nie da się z góry przewidzieć, pojawiają się objawy ciężkie w postaci sinicy. Inne gazy duszące dają objawy wstępne bardziej alarmujące w postaci podrażnienia oczu i dróg oddechowych, kaszlu i duszności. Puls jest trochę przyśpieszony, oddech przyśpiesza się również. Po pewnym czasie, krótszym, lub dłuższym, zależnie od siły zatrucia, pojawia się okres następny ciężkiego zatrucia, sinica śliwkowa.



Polski Czerwony Krzyż — Chroni, ratuje!

Sinica śliwkowa jest również nazywana czerwoną, błękitną, purpurową, lub zwykłą.

Jest ona tylko zewnętrznym objawem ciężkiego procesu, który odbywa się w płucach, a który nazywamy ostrym obrzękiem płuc, lub toksycznym obrzękiem płuc.

Polega on na tym, że gazy duszące uszkadzają pęcherzyki płucne w silnym stopniu i czynią ich ściankę przepuszczalną dla płynów. Wskutek tego surowica z krwi zaczyna się przesączać do wnętrza pęcherzyków płucnych, a więc do płuc, powoli zalewa pęcherzyki i uszczupla miejsce dla powietrza. Człowiek zaczyna odczuwać ten powiększający się brak miejsca dla powietrza, jako powiększającą się i narastającą duszność. Oddycha z wysiłkiem, używając do oddychania wszystkich mięśni pomocniczych, więc mięśni klatki piersiowej i brzucha. Ciężka walka o powietrze wyczerpuje człowieka, mięśnie męczą się i sprawiają dotkliwy ból. Człowiek wtłacza powietrze w płuca jak astmatyk w czasie ataku. Żyły na twarzy i szyi pęcznieją i przepełniają się krwią. Twarz sinieje, wreszcie staje się sino-czerwona, sino-śliwkowa. Wargi, język i paznokcie sinieją również. Siność ta jest widoczna bardzo wyraźnie na twardym podniebieniu. W drogach oddechowych pieczenie i ból powiększa się z minuty na minutę. Kaszel jest coraz silniejszy, rozrywający, męczący. Ilość odksztuszanej plwociny powiększa się i dochodzi do 150 g. na dobę. Plwocina ta zebrana w szklance układa się zwykle w trzy warstwy, górną spienioną, środkową surowiczą i dolną śluzową z domieszką krwi. Oddech jest przyśpieszony czasem do 50 na minutę, podczas, gdy normalnie człowiek oddycha 16—18 razy w ciągu minuty. Oddech jest płytki i powierzchowny. Puls wykazuje 100 — 120 uderzeń w ciągu minuty, podczas gdy normalnie nie przekracza 80. Zatruci są coraz silniej ogólnie osłabieni, muszą siadać a nawet często kłaść się na ziemi, są przytem podnieceni nerwowo, wykonują niepotrzebne gwałtowne ruchy i pogarszają tym jeszcze bardziej swój stan. Zatruty rzęzi, jęczy i stęka. W płucach słychać furczenia i świsty. Płuca powiększają się silnie, gdyż otrzymują coraz więcej płynu przesączającego się z krwi przez pęcherzyki. Powiększają one swój ciężar czasem sześciokrotnie. Obejmują przytem coraz ciaśniej serce i utrudniają mu pracę. Krew traci czasem połowę swej surowicy do płuc i w związku z tym zagęszcza się silnie w naczyniach krwionośnych. Taką zagęszczoną krew trudniej jest przepchać .przez naczynia krwionośne Krążenie krwi ulega zwolnieniu. Narządy wewnętrzne są przekrwione. Temperatura ciała w początkowym okresie jest normalna, potem podnosi się, najczęściej z początkiem drugiej doby po zatruciu. Zatruci są wprawdzie przytomni, jednak czasem silnie zamroczeni. Niepokój zatrutych i wzmożona praca mięśni w walce o powietrze, wzmaga znacznie zapotrzebowanie organizmu na tlen, przy równoczesnej zmniejszonej ilości tlenu, który może się przedostać do organizmu przez płuca zajęte ostrym obrzękiem. Oczy zatrutych są zwykle silnie podrażnione. Tylko fosgen drażni oczy znacznie słabiej niż inne gazy duszące. Jeśli zatruty w okresie sinicy śliwkowej nie otrzyma szybkiej i celowej pomocy, przechodzi w okres następny i zwykle końcowy, w okres sinicy bladej.

Sinica blada, nazywana jest również szarą, lub agonalną. Jest ona tylko objawem zewnętrznym ostrego osłabienia mięśnia sercowego. Dlaczego serce ulega

osłabieniu można łatwo zrozumieć z poprzednio przytoczonych powodów, przy sinicy śliwkowej. Nacisk powiększonych płuc na serce, zagęszczenie krwi i brak tlenu odżywczego przy równoczesnej spotęgowanej pracy oddechowej, oto przyczyny z powodu których serce słabnie, wiotczeje i rozszerza się a równocześnie wypełza na twarz sinica blada. Twarz zatrutego staje się sina, potem sino-blada, wreszcie szaro-ziemista. Zatruty traci przytomność. Język, wargi, paznokcie i podniebienie twarde, wykazują również wyraźne ziemiste zabarwienie. Policzki zapadają się, nos się pozornie wydłuża, staje się bardziej wystający i jakby ostrzejszy. Twarz upodabnia się do maski agonalnej, nazywanej maską Hipokratesa, charakterystycznej dla ludzi umierających. Kaszel i wyksztuszanie plwociny ustaje prawie zupełnie, a potem zupełnie. Na ustach i przy nosie pojawia się zakrwawiona piana, z występującego na zewnątrz płynu obrzękowego. Oddech przyśpiesza się znacznie bo czasem do 100 na minutę i jest bardzo powierzchowny i płytki. Puls uderza 160 a nawet 200 razy na minutę i staje się zupełnie nieregularny i tak słaby, że czasem wyczuć go nie można. Zatruty leży spokojnie, nie przewraca się i nie rzuca i zwykle umiera. Umiera właściwie 80% zatrutych. Podczas, gdy w okresie sinicy śliwkowej można prawie wszystkich uratować, to w okresie sinicy bladej udaje się uratować zaledwie 20% i to jest czasem liczbą mocno przesadzoną.

Zatrucie lekkie musimy rozpoznawać zawsze bardzo ostrożnie i z wielką rezerwą. Zdarza się czasem, że przybywa na punkt ratowniczy człowiek pozornie słabo zatruty i lekko, a po kilku godzinach dostaje gwałtownego obrzęku płuc. I odwrotnie, przybywają czasem ludzie zatruci pozornie ciężko, z objawami bardzo alarmującymi, a do obrzęku płuc nie dochodzi. Zasadniczo możnaby przyjąć taką regułę, aby uważać każdego zatrutego gazem duszącym, za wypadek ciężkiego zatrucia, a dopiero po upływie pierwszej doby, kiedy nie pojawi się obrzęk płuc, możnaby u niego stwierdzić spokojnie zatrucie lekkie. W ten sposób unikniemy niespodzianek czasem bardzo przykrych dla zatrutego, jak to zdarzało się w czasie wojny na froncie zachodnim.

Następstwa zatrucia gazami duszącymi są zależne od stopnia zatrucia, jego przebiegu i pierwszej pomocy oraz dalszego leczenia. Między 1 a 17 dniem po zatruciu może pojawić się ostre zapalenie płuc na tle zakażenia bakteryjnego płuc osłabionych i uszkodzonych zatruciem. Takie zapalenie płuc jest zwykle śmiertelne i musimy zatrutego strzec przed nim. Czasem po zatruciu pojawiają się zakrzepy krwi w naczyniach krwionośnych nóg, lub rąk, czasem tak rozległe, że doprowadzają do gangreny i następowej amputacji kończyny. Po zatruciu chloropikryną, może czasem pojawić się żółtaczka i zapalenie nerek.

Serce po przebytym zatruciu jest przez długi czas osłabione, szczególnie po fosgenie. Płuca i drogi oddechowe są bardzo wrażliwe na wszelkie przeziębienia, zakażenia i inne szkodliwości.

Dr. Ludwik Krzewiński.



Twarz człowieka w okresie sinicy śliwkowej.



Twarz człowieka w okresie sinicy bladej.

Bibljografja.

P. BARRAT i A. SEIGNER: Zatrucia zawodowe w dzwonach nurkowych, gazem głębinowym. (Annal. d'oculist. Nr. VII. 1936).

Autorowie podają swoje spostrzeżenia z okresu około dwóch lat nad schorzeniem zawodowem u robotników zatrudnionych w dzwonach nurkowych. Robotnicy ci cierpieli na oczy, przy wykonywaniu swej pracy. Okazało się, że w głębinie morskiej w pewnych warunkach powstają gazy, względnie mieszanina gazów i ta wpływa szkodliwie na oczy pracowników, przenikając do wnętrza dzwonu nurkowego. Warunki pracy robotników są następujące: Dzwon nurkowy jest opuszczany na dno. Robotnicy kopią to dno i oczyszczają, oddychając powietrzem zgęszczonym i pod ciśnieniem, wewnątrz dzwonu. Oświetlenie dzwonu jest elektryczne. Temperatura wewnątrz dzwonu jest zwykle dość wysoka. Atmosfera wilgotna. Po pewnym czasie od rozpoczęcia pracy pracownicy zaczynają odczuwać kłucie bolesne w oczach i pieczenie, tak, że czasem muszą przerywać pracę. W tym czasie powietrze wewnątrz dzwonu staje się jakby zamglone, a żarówki wykazują dokoła siebie zabarwiony krąg świetlny. Zazwyczaj jednak pracownicy trwają nadal przy pracy. Dopiero po wyjściu z dzwonu na świeże powietrze, ból i pieczenie oczu potęguje się bardzo silnie, dołącza się łzawienie, światłowstręt i skurcz powiek. Spojówki ulegają silnemu przekrwieniu i zaczerwienieniu, badanie ich możliwe jest dopiero po znieczuleniu.

Średnio cierpienie to trwało u pracowników 3 dni. Siła zatrucia oczu jest zależna od czasu, który spędził dany pracownik w dzwonie. Jak wynika z badań autorów gazy te, dobywające się z dna morskiego składają się z siarkowodoru, siarczków organicznych, alkoholi, tiolu, merkaptanu i amin. Następnie związki podobne do pirydyny i chinoleiny.

Rozpoznanie tego cierpienia oczu jest łatwe. Następstw żadnych nie stwierdzono. Leczenie polega na znieczulaniu oczu 1%-wym roztworem kokainy. Stosuje się chłodne wilgotne okłady na zamknięte powieki. Dla zmniejszenia przekrwienia podaje się do oczu roztwór adrenaliny.

D B A J   O   Z D R O W I E

KULTURA FIZYCZNA JAKO CZYNNIK RÓWNOWAGI

Zarówno dla narodów jak dla poszczególnych jednostek niema lepszej gwarancji siły i równowagi, jak starannie utrzymana przez odpowiednie ćwiczenia należyta „forma" fizyczna. Już starożytność wykazała wyższość cywilizacji, która umiała utrzymać równowagę pomiędzy duchem i ciałem.

Kultura fizyczna może wyrobić w każdej osobie maximum sprawności fizycznej i zwiększoną odporność na wszystkie trudności i przeszkody, które w chwili obecnej bardziej niż kiedykolwiek, dążą do osłabienia i do przygniatania człowieka.

Czerwony Krzyż może tutaj wystąpić w roli niezmiernie doniosłej, mianowicie w roli wychowawcy. Odpowiednio ujęta propaganda kultury fizycznej da niezawodnie bardzo dodatnie wyniki. Popularne broszury, pogadanki, odczyty, a przede wszystkim pokazy filmowe, ilustrujące zmianę jaką wprowadza w przeciągu kilku miesięcy w każdym ludzkim organizmie umiejętnie zastosowana kultura fizyczna, obudzą w ludziach świadomość władzy, którą posiadają nad swoim własnym ciałem.

Kultura fizyczna może być traktowana jako przyjemna rozrywka. Potrzebne są na to 2 warunki: dobry nauczyciel, który potrafi ożywić ćwiczenia i uczynić je pociągającymi, oraz dobrze urządzona sala lub też specjalny plac gier.

We wszystkich państwach przypisują coraz większe znaczenie odpowiednio urządzonym placom gier ruchowych. W Anglii istnieje narodowe stowarzyszenie, które w przeciągu kilku lat zamieniło na place gier 4000 hektarów, przedstawiających średnią wartość 300 tysięcy funt. szt. Pomimo tak imponującej cyfry obliczenia wykazały, że należy zamienić 16000 hek. na place gier, aby na każdych 1000 mieszkańców Wielkiej Brytanii wypadała półtora hektarowa przestrzeń przeznaczona dla ćwiczeń gimnastycznych.

Na ogół, wszędzie z wyjątkiem Rosii, gdzie państwo zastępuje w wielu wypadkach inicjatywę prywatną, wielkie organizacje dobroczynne urządzają dla ludności ośrodki gier i kultury fizycznej. Gry na świeżym powietrzu są bezwzględnie ciekawsze i zabawniejsze, lecz ćwiczenia gimnastyczne posiadają niezaprzeczoną wyższość z tego powodu, iż nie wymagają żadnych specjalnych uzdolnień i pozwalają licznemu zespołowi uprawiać ćwiczenia w niewielkich względnie pomieszczeniach.

Wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe urządzają place gier dla swych pracowników. W Czechosołwacji i w Jugosławii — szkoły bardzo się przyczyniają do rozpowszechnienia kultury fizycznej.

Wzrost bezrobocia w przeciągu ostatnich kilku lat wyłonił konieczność organizowania ośrodków kultury fizycznej dla tych wszystkich, którzy przestali uczęszczać do szkół. Wiemy wszyscy, że musowa bezczynność stanowi pierwiastek niezmiernie demoralizujący. W Anglii Ministerstwo Pracy stworzyło dla bezrobotnych w wieku od lat 18 do 32 kursy kultury fizycznej na wzór kursów zorganizowanych dla dorastającej młodzieży bezrobotnej (od lat 14do 18).

Największym wrogiem sprawności i młodości ciała ludzkiego jest życie siedzące. Należy o tym stale pamiętać. Ludzie przestaliby zapatrywać się tak fatalistycznie na tycie i na zmniejszenie swej sprawności fizycznej, gdyby dali się przekonać, że niedomagania wieku dojrzałego jak: tycie, wysokie ciśnienie, zwapnienie naczyń są spowodowane przez niedostateczną i zbyt opieszałą przemianę materii.

Kultura fizyczna stanowi właśnie znakomity bodziec w tych wypadkach. Gimnastyka rozwija i normuje wszystkie funkcje organizmu, przyspieszając krążenie krwi i wywołując wzmożoną czynność narządów wewnętrznych.

Zwłaszcza dla kobiet, które na ogół prowadzą życie bardziej siedzące i rzadziej uprawiają sporty, kultura fizyczna stanowi rękojmię równowagi i wpływa bardzo skutecznie na urodę i na giętkość i zgrabność ruchów.

W Anglii powstał specjalny ruch kobiecy pod hasłem „Keep fit" („Dbaj o zdrowie"), mający na celu zachowanie „formy" fizycznej przez uprawianie ćwiczeń gimnastycznych. Bardzo wiele osób w miastach i na wsi przystąpiło do tego ruchu i zaczęło opłacać związane z tym składki.

Ale najskuteczniejsza propaganda kultury fizycznej polega na tym, by każdy od lat dziecinnych uprawiał kulturę fizyczną, która powinna zająć pierwszorzędne miejsce w programach szkolnych. Pomimo, iż w teorji zasadę tę przyjęto we wszystkich państwach, zastosowanie jej pozostawia wiele do życzenia.

W Anglii, specjalnie powołana przez Ministerstwo Zdrowia „Komisja Lekarska" (styczeń 1936 rok) uznała za konieczne, by kultura fizyczna była uprawiana w szkołach 3 razy na tydzień po pół godzinie, przy czym wykłady mają być prowadzone przez wykwalifikowanych profesorów. Gry ruchowe na świeżym powietrzu i nauka pływania wchodzą również do programu szkolnego.

W Belgii powstają w większych miastach place gier p. n. „parki Królowej Astrid”. Ubogie dzieci skazane na ciężkie warunki wielkomiejskie znajdują w tych parkach odprężenie i wytchnienie. Oprócz czasu poświęconego rzadkim ćwiczeniom gimnastycznym w szkole i dorywczym zabawom na ulicy, dzieci te spędzają większą część dnia w postaci nachylonej, która wpływa ujemnie na ich rozwój i z czasem może nadwyrężyć kręgosłup i wywołać zniekształcenie całej postaci.

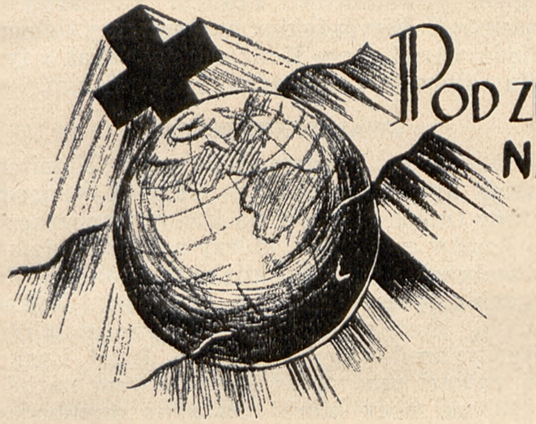
Specjalne poradnie, wzorowane na poradniach zorganizowanych przy niektórych szkołach paryskich, powinny powstać w każdym cyrkule i w każdej gminie, pod kierownictwem specjalisty i pod kontrolą lekarza.

W szkole lekarz winien czuwać nad tym, by dzieci nie wykonywały ćwiczeń przekraczających ich siły. Należy starannie unikać przemęczenia i wyczerpania. To samo da się powiedzieć o kursach kultury fizycznej dla dorosłych.

Należy usilnie dążyć do tego, aby coraz większa ilość osób świadomie dbała o swoją „formę” fizyczną i miała możność uprawiania odpowiednich ćwiczeń.

Wpływ Czerwonego Krzyża może być bardzo skuteczny w tej dziedzinie i może dać wyniki, posiadające doniosłe znaczenie dla społeczeństwa.

Artykuł propagandowy, nadesłany przez Ligę Czerwonych Krzyży.



POD ZNAKIEM CZERWONEGO KRZYŻA NA SZEROKIM ŚWIECIE

CZERWONY KRZYŻ I WOJNA DOMOWA W HISZPANII.

WOJNA DOMOWA.

XIV uchwała X Międz. Konf. C. K.

1. Czerwony Krzyż, stojący ponad wszelkim współzawodnictwem politycznym, społecznym, religijnym, klasowym i narodowym — zaznacza, że ma obowiązek i prawo wszczęcia akcji pomocy na wypadek wojny domowej lub rozruchów społecznych i rewolucyjnych.

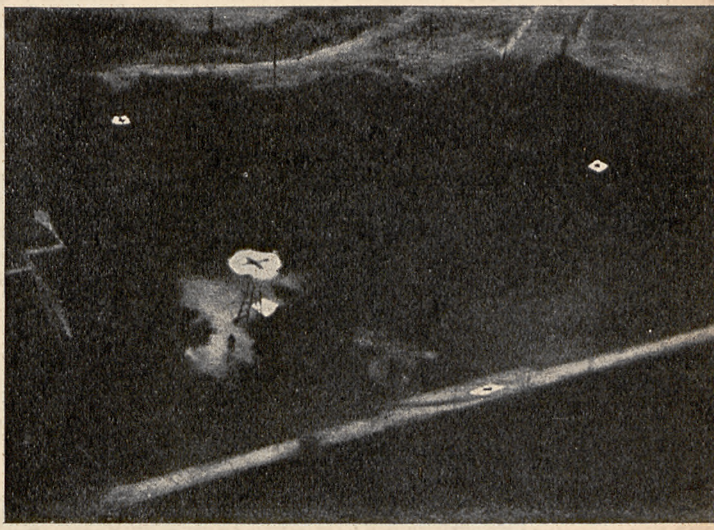
   Czerwony Krzyż uważa, iż wszystkim ofiarom wojny domowej lub też wyżej wymienionych rozruchów, bez żadnego wyjątku, przysługuje prawo otrzymywania pomocy, zgodnie z głównymi zasadami Czerwonego Krzyża.
2. W każdym kraju, w którym wybucha wojna domowa Narodowe Towarzystwo Czerwonego Krzyża ma w pierwszym miejscu obowiązek zadość uczynienia w całej pełni potrzebom ofiar, toczących się walk. W tym celu jest konieczne, by Czerwonemu Krzyżowi była zostawiona swoboda bezstronnego działania na korzyść wszystkich ofiar.

Powyższa uchwała o wojnie domowej, zatwierdzona przez X-tą Międzynarodową Konferencję Czerwonego Krzyża w roku 1921, określa rolę Czerwonego Krzyża na wypadek wojny domowej.

W październikowym numerze naszego miesięcznika podaliśmy szczegóły o działalności podjętej w Hiszpanii przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża. Działalność ta rozszerza się coraz bardziej. W depeszach, dotyczących wypadków w Hiszpanii, spotykamy się bardzo często z nazwiskiem doktora Junod, delegata Międzynarodowego Komitetu w Hiszpanii. Występuje on stale jako obrońca słabych i ciemiężonych. Ułatwia wymianę zakładników, zwolnienie więzionych kobiet, wywożenie dzieci. W tym morzu krwi i nienawiści, które zalewa Hiszpanię, Czerwony Krzyż przedstawia prawdziwą ostoję moralną i jedyny hamulec wśród rozkiełzanych namiętności.

Czerwony Krzyż, zachowując ścisłą neutralność, wnosi w zamęt hiszpański czynnik humanitarny. Obie strony walczące uznają doniosłą rolę Czerwonego Krzyża i podporządkowują się jego wskazaniom.

W Madrycie działa nowo powstały Komitet Główny Hiszpańskiego Czerwonego Krzy-



Nad szpitalem Cz. Krzyża w Madrycie płoną w nocy olbrzymie znaki świetlne.



Dr. Junod delegat Międz. Komitetu Cz. Krz. i towarzyszący mu porucznik brygady sanit. w Barcelonie.

ża. Dotychczasowy Zarząd został całkowicie rozwiązany przez Rząd czerwonych już w sierpniu roku bieżącego. W Burgos powstał obecnie Czerwony Krzyż Narodowy. Delegaci Międzynarodowego Komitetu utrzymują stosunki z Czerwonym Krzyżem frontu ludowego oraz z Czerwonym Krzyżem powstańczym i zachowując jak najściślejszą neutralność, starają się pomagać niezliczonym ofiarom walk bratobójczych.

PODZIAŁ DARÓW.

Dary nadsyłane do Hiszpanii przez Narodowe Czerwone Krzyże na skutek odezwy Międzynarodowego Komitetu są podzielone na dwie równe części. Skrzynie z materiałem opatrunkowym i lekarstwami są kierowane przez przedstawicieli Międzynarodowego Komitetu z granicy Francusko-Hiszpańskiej na terytorium Hiszpanii do odnośnych Czerwonych Krzyży.

KOLONIE WAKACYJNE.

Międzynarodowy Komitet zajął się odrazu bardzo troskliwie losem dzieci hiszpańskich, umieszczonych w koloniach wakacyjnych, rozrzuconych po całej Hiszpanii. Z rozpoczęciem wojny domowej znaczna ilość dzieci została odcięta od rodziców i pozbawiona wszelkiej możliwości komunikowania się z niemi.

Na usilną prośbę Czerwonego Krzyża Madryckiego odesłano do Madrytu znaczną część dzieci, których rodzice należeli do frontu ludowego. Norweski statek ,,Ala" zgodził się zabrać 474 dzieci z portu Lareda koło Santander. Dzieci te przewiezione do Bordeaux we Francji zostały następnie odesłane via Barcelona do Madrytu.

W innym wypadku 70 harcerzy, rodem z Saragossy, przebywało na kolonii w górzystej miejscowości, położonej w pobliżu granicy francuskiej w obrębie terytorium frontu ludowego. Rodzice harcerzy walczą w szeregach powstańców. Francja zaofiarowała gościnność hiszpańskim harcerzom i delegat Międzynarodowego Komitetu nawiązał w tym celu rokowania z Rządem Hiszpańskim.

ZWALNIANIE JEŃCÓW.

Delegaci Międzynarodowego Komitetu zostali upoważnieni do zwiedzenia w porcie Bilbao trzech okrętów na których umieszczono jeńców cywilnych, którzy nie brali udziału w walkach. Rząd Baskijski zezwolił na doręczenie jeńcom odzieży, żywności i koców.

Na skutek interwencji przedstawicieli Międzynarodowego Komitetu, Rząd Baskijski zawarł umowę ze stronnictwem narodowym, na mocy której nastąpiło oswobodzenie kilkuset kobiet, więzionych w Bilbao i na terytorium frontu narodowego.

W strasznych i chaotycznych warunkach, panujących w Hiszpanii, zrodzonych przez teror i przez niesłychaną zawziętość walczących, Czerwony Krzyż przedstawia jedyny czynnik miłosierdzia, mitygujący okrucieństwa i znęcanie się silniejszych nad słabszymi. Obcy wszelkim odgłosom nienawiści, mając jedynie na celu niesienie skutecznej pomocy ofiarom walk bratobójczych, Czerwony Krzyż spełnia w Hiszpanii, w warunkach niezmiernie trudnych, wielkie swe zadanie i przysparza nową chlubną kartę historii Czerwonego Krzyża.





Czerwony Krzyż w Hiszpanii.

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.

Wydawnictwa i broszury Zarządu Głównego P.C.K.

RATOWNICTWO I HIGIENA.

	zł.
Zarys Higjeny Szpitalnej i Djetetyki. Kpt. Dr. Stanisław Wszelaki	0.50
Patologja Ogólna i Klinika Zagazowań Bojowych. Dr. Lustig	12.—
Ogólne zasady ratownictwa przeciwgazowego ludności cywilnej. Dr. Montrym-Żakowicz (II wyd.)	1.20
Podręcznik Ratownictwa. Dr. J. Misiewicz (IV wyd.)	0.60
Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Kartonik (III wyd.) za 100 egz.	0.80
Pierwsza pomoc w zatruciach gazami bojowemi. Kartonik. za 100 egz.	0.80
Jak sobie ma każdy radzić w razie uszkodzeń gazami bojowemi	0.05
za 100 egz.	4.—
Jak wychować zdrowe dziecko (popularna broszura z zakresu pielęgniarstwa i opieki nad matką i dzieckiem) do lat 3	0.20
Jak wychować zdrowe dziecko (popularna broszura z zakresu pielęgniarstwa i opieki nad dzieckiem) od lat 3	0.20
Służba społeczna pielęgniarki. Prof. H. Radlińska	0.50

CYKL POPULARNYCH BROSZUR SANITARNO-HIGIENICZNYCH.

Chory w domu. (Krótki zarys i praktyczne wskazówki z zakresu pielęgniarstwa domowego) .	0.15
Czyste powietrze w izbie. (Pop. broszura dla wsi w opracowaniu dr. M. Kacprzaka) . . .	0.15
Niepotrzebne zmartwienie (popul. broszura na temat higieny jamy ustnej)	0.15
Co widziałem na wsi? (pop. broszura dla wsi w opracowaniu dr. Czesława Wroczyńskiego)	0.15
Co i jak należy jeść, aby być zdrowym (popul. broszura na temat racjonalnego odżywiania w oprac. Doc. Dr. G. Szulca, Dyr. Państw. Zakładu Higieny	0.15
Położnica w domu (pop. broszura o przestrzeganiu wskazówek higieny dla matek i otoczenia, w oprac. Dr. St. Przedpełskiego). . . .	0.15
Zdrowie na codzień (pop. broszura o zadaniach higieny w życiu codziennem, w oprac. Dr. Rząśnickiego)	0.15
Suchotnik w domu (pop. broszura o gruźlicy) w oprac. Dr. J. Babeckiego	0.15
Dobra woda do picia (pop. broszura dla wsi) w oprac. Dr. J. Babeckiego	0.15
Złe przyzwyczajenia (pop. broszura o najważniejszych wykroczeniach przeciwko higjenie i zdrowiu) w opracow. Dr. A. Rząśnickiego	0.15
Wieś w obliczu wojny (pop. broszura o ratownictwie przeciwgazowem specjalnie dla wsi) w oprac. Dr. L. Krzewińskiego	0.15
Ratunku! Gaz! (pop broszura o ratownictwie przeciwgaz.) w oprac. Dr. L. Krzewińskiego .	0.15

WYDAWNICTWA OGÓLNO-PROPAGANDOWE.

A. Broszury.

„Wczoraj, Dziś i Jutro" Pol. Czerw. Krzyża (pop. brosz. o PCK.) M. Ulrichsowa, II wyd.	0 20
Międzynarodowa Organizacja Czerw. Krzyża .	0.30
Polski Czerwony Krzyż w słowie i pieśni (brosz. zawierająca materjał do obchodów) . . .	0.50
Kazania o PCK. (broszura dla duchowieństwa z przedmową Biskupa Polowego Wojsk Polskich J.E. J. Gawliny)	0.30
Co mogą uczynić kobiety dla PCK. .. .	0.15
Wóz, samochód i samolot w służbie PCK. (pop. broszura na temat rozwoju prac PCK. i lotnictwa sanitarnego)	0.15
Czerwony Krzyż na szerokim świecie. (pop. broszura propagandowa o wszechświatowym zasięgu prac Czerwonego Krzyża) Zofia Wołłowiczowa	0.20
Czy jesteśmy potrzebni? (pop. broszura o przygotowaniach PCK. na wypadek wojny i katastrof)	0.15
Młodzi pod znakiem Czerwonego Krzyża. (pop. broszura o zadaniach Polskiego Czerwonego Krzyża wśród starszej młodzieży) .	0.15

	zł.
Broszurka ilustrowana barwna (specjalnie na Tydzień)	0.05
Ilustrowana minjaturka propagandowa (fotomontaż) . . . . . . za 100 szt.	0.50

B. Afisze, ulotki, nalepki, znaczki i t. p.

Afisz prop. 3 kol. 70 × 100 cm. (z siostrą) .	0.20
Nalepki na okna à 20 gr. . . za 100 szt.	1.—
Ulotka prop. werbunkowa . . za 100 szt.	0.50
Plakaciki prop. do naklejania na murach „Kup znaczek i nalepkę PCK." . . za 100 szt.	0.25
Plakaciki prop. do naklejania na murach „XV lat istnienia PCK. — Czy jesteś już członkiem P. C. K." — za 100 sztuk	0.25
Plakaciki prop. werbunkowe do witryn sklepowych („Firma nasza jest członkiem PCK.") za 100 szt.	0.25
Znaczki kwestowe metal. (z hasłem) za 100 szt.	3.—
Znaczki kwestowe papierowe — za 1.000 szt. .	0.80

BROSZURY i WYDAWNICTWA DLA KÓŁ MŁ. PCK.

„Dzień Matki" (materjały na obchód Dnia Matki, piosenki, wiersze i t. p.)	0.40
Zbiór komedyjek dla dzieci	0.40
Zbiór komedyjek dla młodzieży	0.40
Korespondencja międzyszkolna	0.15
Nasza praca (brosz. o pracach Kół Mł. P. C. K.)	0.20
Ulotka o Kołach Młodzieży P. C. K. za 100 szt.	0.60
Ulotka o korespondencji międzyszkolnej .	0.02
Ulotka o konkursach zdrowia — za 100 szt.	0.60
Pocztówki propagandowe Kół Mł. PCK., ilustrujące 10 haseł Kół Mł. PCK. (serja barwnych pocztówek — 10 egz.)	0.40
Komplet druków informacyjnych o Kołach Mł. (regulamin, wskazówki, ulotki)	0.20
Karty do Konkursu zdrowia	0.02
Klimcia - Straszek. J. Porazińska	0.70
Hymn Kół Młodzieży PCK.	0.40
Nasze Rośliny Lekarskie. W. S. Strażewicz .	1.—

INSTRUKCJE, REGULAMINY, OKÓLNIKI, LEGITYMACJE, ZNACZKI.

Statut i rozporządzenie Prez. R. P. . . .	0.25
Korpus Sióstr PCK. (regulamin)	0.40
Korpus Sióstr PCK. (umundurowanie) .	0.40
Świadectwa dla Sióstr Pog. San. PCK. z ukończenia kursu — 1 egz.	0.15
Wykaz Ewidencyjny S.S. Pog. San. PCK. .	0.01
Karta Ewidencyjna S.S. Pog. San. . .	0.02
Zobowiązanie dla Sióstr PCK.	0.01
Program i organizacja pracy PCK. w zakresie higieny społecznej	0.05
Kwitarjusze (przychodowe z dawn. zapasów) .	0.40
Karty dla członków rzeczywistych za 100 szt.	0.70
Karty dla członków dożywotnich . za 100 szt.	0.70
Karty dla członków Kół Mł. PCK. . . .	0.02
Znaczki PCK. do naklejania na karty członk. opłaconych składek: po 10 gr, 25 gr., 50 gr. za 1000 szt.	1.—
Znaczki - mareczki PCK. do naklejania na podania w urzędach itp. po 10 gr., 20 gr., 50 gr., 1.— zł. za 1000 szt.	1—
Odznaki dla Instr. druż. rat. I kl., II kl. i członków druż. rat.	1.20
Znaczki dla Kół Mł. PCK. (broszki) . . .	0.25
Znaczki członkowskie emaljowane (na szpilkach, agrafkach i zakrętkach)	0.25
Znaczki dla członków dożywotnich . .	2.50

Mat. prop. wykonane na zamówienie.

Film prop. szkoleniowy „In Pace et in bello caritas" (1027 metr.). 1 kopia	950.—
Film dźwiękowy propagandowy „Czuwajmy" (1 kopia)	400.—
Przezrocza filmowe „Ornak" (wraz z broszurką opisową):	
„P. C. K. przy pracy"	4.—
„Radosna Praca"	4.—
„Ośrodki zdrowia P. C. K." . .	4.—
„Pielęgnowanie niemowląt"	4.—

Zamówienia tylko za zaliczeniem pocztowem, o ile jednocześnie przy zamówieniu nie będzie wypłacona należność do P.K.O. Konto czek. 10.540.
Nabywać można w Biurze Zarządu Głównego P. C. K. Wydział Propagand.-Wyd. Warszawa, Smolna 6 (tel. 285-29).